

Przymiarka do Konstytucji

Lubimy się chwalić Konstytucją z 3 maja z 1791 roku. Jesteśmy dumni, że ta ustawa rządowa była pierwszym tego typu w Europie i drugim po Stanach Zjednoczonych aktem prawnym tak nowatorsko jak na ówczesne czasy regulującym stosunki dynastyczne, społeczne i prawne w państwie. Dużo w tym przesady, ale w tamtych latach chcieliśmy jak najszybciej zreformować upadające państwo. Zniesiono liberum veto, wolną elekcję i Artykuły Henrykowskie, po to aby nową dynastią, po śmierci króla Stanisława Augusta, mogli tworzyć Wettynowie, saksońska rodzina królewska. Jedyne co mogłoby pozostać z tej Konstytucji do naszych czasów, to sformułowanie o religii rzymskokatolickiej, uznanej za „państwową i panującą”, ale też, co typowe dla ustroju Polski, gwarantującej wolność wyznania innym religiom. W tej materii pasowałaby nam też Konstytucja kwietniowa z 1935 roku potwierdzająca wolność wyznania i niezależność Kościoła. Ponadto nadając większe uprawnienia prezydentowi, uczciwie stwierdzała: „Na nim spoczywa odpowiedzialność wobec Boga i historii za losy Państwa”.

Nie miałbym nic przeciwko takiemu zapisowi w nowej konstytucji, o której mamy decydować w referendum. Więcej, chciałbym, aby został podkreślony chrześcijański charakter państwa polskiego, bo to chrześcijański duch kształtował przez tysiąc lat losy naszego Narodu. Doceniono to w Konstytucji Odrodzonej Rzeczypospolitej z 27 marca 1921 roku, która zaczynała się od słów: „W imię Boga Wszechmogącego”. Twórcy Konstytucji sprzed stu lat dziękowali Opatrzności za wyzwolenie z wieloletniej niewoli. Równocześnie wzorem dawnych zapisów konstytucyjnych przyznawano, że "Kościół rzymskokatolicki rządzi się własnymi prawami". Instytucjonalne oddzielenie

Kościół katolicki od państwa jest szczególną cechą naszej cywilizacji łacińsko-chrześcijańskiej.

Nie wiemy, jak potoczą się losy referendum i samej nowej Konstytucji, ale skoro je zapowiedziano, trzeba czym prędzej stawiać pytania o przyszłe uregulowania. Oto moja lakoniczna przymiarka.

Obserwując stan duchowy upadającej Europy Zachodniej, uznałbym za najważniejsze wpisanie do nowej konstytucji prawa do życia od poczęcia do naturalnej śmierci.

Jeżeli dziś sądy angielskie potrafią odbierać prawa rodzicielskie i decydować o śmierci chorego dziecka, powinniśmy się zabezpieczyć na przyszłość. Wraz z tym zapisem powinien pojawić się inny, wprost zakazujący aborcji, eutanazji i eksperymentów eugenicznych. Koniecznie utrzymałbym obecny artykuł 18. Konstytucji definiujący małżeństwo jako związek kobiety i mężczyzny, ale uzupełniłbym go o precyzyjną definicję rodziny, jako związku jednego mężczyzny z jedną kobietą powołanego do wychowania własnych dzieci. Nie oznacza to pominięcia tzw. rodzin zastępczych, ale uniemożliwia posługiwanie się argumentem rodziny przez dwóch gejów czy dwie lesbijki wychowujących cudze lub własne dzieci. Tym bardziej że rodzina znajduje się w państwie pod ochroną i opieką Rzeczypospolitej.

Do spraw o szczególnym walorze dla państwa polskiego, obok wizerunku orła białego godła, barw i hymnu Rzeczypospolitej dodałbym rolę polskiego pieniądza, złotego.

Wzorem konstytucji Węgier z 2011 roku należałoby wpisać do konstytucji „złotego” jako oficjalną walutę narodową. Nie wystarczy stwierdzenie, że centralnym bankiem państwa uprawnionym do wyłącznej emisji pieniądza jest NBP, że to NBP realizuje politykę pieniężną i odpowiada za wartość polskiego pieniądza. To zbyt mało jak na obecne czasy, tym bardziej że osobnego uregulowania, bardziej precyzyjnego

wymagają nasze relacje z Unią Europejską. Tu także potrzebne jest jednoznaczne konstytucyjne zapewnienie, że akty prawne Unii Europejskiej mogą być aktami prawa polskiego, ale tylko po jednoznacznym zatwierdzeniu ich przez polski parlament. Jednym słowem prymat prawa krajowego nad unijnym. Zapisanie „złotego” do Konstytucji zamknie próby zastąpieniu naszej waluty nominalami euro i zwiększy gwarancje naszej narodowej suwerenności.

Na wszelki wypadek zapisałbym też w Konstytucji, że państwo polskie jest państwem unitarnym, wewnątrznie prawnie jednolitym, w związku z tym nie jest otwarte na różne formy masowej emigracji ludzi innych kultur. Tym przepisem stalibyśmy się odporni na żądania masowej relokacji uchodźców, tym samym na próby zmiany wewnętrznego charakteru prawa polskiego. Państwa otwarte na szeroką emigrację już mają problemy z narzuconym im nowym modelem życia przybyszów. Krótko mówiąc państwo, w którym obowiązuje małżeństwo monogamiczne, nie może się stać państwem z poligamicznymi małżeństwami – albo jedno albo drugie. To samo dotyczy definicji osoby pełnoletniej i przepisów regulujących zdolność do zawierania małżeństwa. Ale to już są szczegóły, a konstytucja winna być aktem dość ogólnym, tym nie mniej aż się prosi zapis o zakazie finansowania organizacji pozarządowych, czy społecznych z zagranicznych ośrodków, jeżeli ich polityka pozostaje w sprzeczności z polityką państwa unitarnego. Niby taki przepis już jest, ale warto się zabezpieczyć, skoro już teraz, na forum Unii Europejskiej jesteśmy poddawani różnym próbom doginania naszego prawa do uzurpatorskich oczekiwań tamtejszej biurokracji.

Wojciech Reszczyński
114 wSieci 07.05.2018

